

ZOFIA DAHLMAN

ur. 1937; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, życie polityczne, komunizm

Polityka w Wydawnictwie Lubelskim

Ja się nie angażowałam w te sprawy polityczne. Ja się tak za bardzo nie interesowałam polityką, to znaczy to nie była moja ulubiona dziedzina. Oczywiście ja sobie zdawałam sprawę z systemu i wiedziałam o wszystkim, co się dzieje, bo trzeba było wiedzieć, ale żeby czynnie przeciwstawiać się temu, że tak powiem trywialnie, to znaczy angażować się w jakichś organizacjach czy związkach opozycyjnych... to tego nie robiłam.

Ja nawet nie miałam kontaktu bezpośredniego z tym środowiskiem, bo wydawnictwo należało do tak zwanego „frontu”, to była instytucja „frontu ideologicznego”. Myśmy mieli kontakty z dziennikarzami, z literatami, którzy też byli prawowierni, no i z członkami partii, z komitetem. To był ten krąg, w którym ja się obracałam, aczkolwiek ja nie byłam, że tak powiem, czerwona, ja nawet nie byłam różowa, ale... no co ja mogłam zrobić. Mogłam się zwolnić z wydawnictwa i pracować w szkole, ale to mnie nie chroniło przed tą zarazą, która dotykała każdego, kto pracował. Oczywiście jakbym poszła do fabryki gwoździ to być może tylko bym robiła gwoździe i gwizdała na wszystko, ale jeżeli człowiek miał wyższe wykształcenie...

Ponieważ myśmy mieli beton w wydawnictwie, więc to wszystko było ukierunkowane przez naszego dyrektora, to była „wrona”, to były wszystkie te komitety antysolidarnościowe, które się organizowało i wtedy zwoływało się i dziennikarzy i nas wydawców i literatów. Pamiętam, było takie spotkanie „wrony”, gdzie była pani Bechzyc-Rudnicka, która miała już prawie 90 lat, i gdzie potem mówiono, że pan Mikulski zsiusiał się na krzesło, bo jeszcze nie zdążył wytrzeźwieć. Takie sytuacje pamiętam. To wszystko było dla poparcia towarzysza Jaruzelskiego. Było źle widziane wymówić się od jakiejś funkcji, bo to znaczy, że coś ci się nie podoba, jeżeli nie chcesz aktywnie budować socjalizmu. Na szczęście, ponieważ ja miałam zawsze taką jak gdyby neutralną postawę, to nie proponowano mi funkcji, ale wiem, że dla wielu ludzi to było bardzo niewygodne, jeżeli ich obciążano jakąś funkcją. Pamiętam

też, że pisaliśmy listy solidaryzujące z towarzyszem Gierkiem, właśnie wydawnictwo solidaryzowało się, to było w czasie jakichś strajków.

Data i miejsce nagrania	2007-08-10, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"